

Questionariusz
o internowaniu w Z.S.S.R.



7529
Kraśnik, Żużel
7529

1) Mikołaj - Józef Władek - st. sierżant zawodowy
(5 p.p. dy. p. Albus)

REFERAT
HISTORYCZNY

Kraśnik, Żużel

7529

2) W czasie 32/33. i 1939 r. przekroczym z oddziałami garnizonu Wilno granic Litwy na odcinku Sępowinty. Byłem internowany na Litwie, przetransz. w Prigolce, następnie w Wythomyzłach. - Po zaanektowaniu republiki litewskiej przez Z.S.S.R. w 1940 r. wyrzucili nas bezwzględnie transportem z Wythomyzłach w połowie lipca 1940 r. do Prusji. - Transport internowanych z obrotu Wythomyzłach do st. kol., kierowali żołnierze NKWD. Przechodzono nas jak najniższych szkodliwych. Karabiny na "goty brni" - z prochu i z tytu l.k.m. przy gotyce, patrolu piesze i kamie, a z dala motorowe były szelgi.

Na st. kol. przez załadunkiem do wagonów, przystąpił do nas major niemieckiej armii, a następnie internowanych papierosami, przystąpił do polaku: "szkoda żeście się wpałi na Litwę, trzeba było zabijać polskich oficerów i kierować się potem do Moskwy". Major ten wychwalał się wobec intern. że zajmował Baranowice, Stonim i zastrzelił kilku naszych oficerów. Wierowem dnia 16. 10. 1940 r. wyruszyliśmy z Wythomyzłach przez Kowno, Wilno, Młotowsko, Młoch Biał. Orsz do st. kol. Juchnowski (na linii kol. Sambełsk - Tuła). Na tej stacji podzieleno transport oficerów, szeregich, podoficerów, str. granicznych, podległ, ks. kapł. do obrotu Hozidach, a nas t.j. podoficerów i szereż. do obrotu Juchnowsk.

3) Obóz intern. Juchnowsk (Szułcewskaja obłast) mieścił się w dawnym majątku Książca Orłowa w zabudowaniach pola Szułcewskaja; stajniach, szopach, przetranszowanych przez rowulę 18 r. - około 30 km na półn. od st. kol. Babinsko. Nad rzeką, od półn. od półn. i zach. strony gęstymi lasami otoczonymi. Obóz przeznaczony obrotu wynosił 200 m x 100 m. Działo ogrodzony przetranszonymi rzędem szpaltów kolczastych, szelgi wieki partomnisznych, przetranszowanie telef. niskie przetranszowaniami i reflektory. Nowy kraj był obrotu patrolu piesze z psami.

Najwyższe obrotu mieściły się kancelarie NKWD i instytucje gospodarcze obrotu. Kuchnia obrotu, korp. partomnisznych NKWD. mieściły się wpałacu przetranszowaniami.

7) - Komendantem obrotu był mjr. 1st. gr. Kadiszew, główny przetranszownik mjr. Laurentiew, szeryż przetranszownik mjr. Fedyrenko, oficer przetranszownik /na stajniach/ przetranszownik oficer do spraw bud. i zwat. st. leutnant Lewandowski, oficer R-dy obrotu leutnant Jakubowski, przetranszownik było jeszcze kilku oficerów przetranszowanych dochodzenia, prokurator i inni. Młodych narwiak tudus uni było uobrotu. Sekretarzem obrotu była: m. Borisowa, biblioteczka. Nowelowa.

Podczas "wizyt" odbywały się wykłady, odczyty propagandowe - o produkcji w polityce, w kółkach... 7529
Do partii w tym wyznaczone były filmy produkcji sowieckiej jak to: Krew, Wielki granit, życie i czyny Maksyma Gorkija, Czajkowski, Stalin, ostatni talos wojna z Finlandią, zajęcia Besarabii przez sowiecką armię, rzeki przemysłu na Uralu itp., ponadto dwa filmy produkcji zagranicznej - najpiękniejszy walc Straussa i repertoriu Liata (z Hektem).
Ostatnim wyznaczone filmem w obozie był francuski film p. t. "Kto z nich" wg powieści Hansy Harilewskiej (morus- wyznaczone przez internowanych).

Odczyty odbywały się przed każdym koncertem operowej orkiestry i chóru. W czasie tych prelekcji kolosalnie stale nam przypominał, że "Wazję Półki już nie będzie - zapomnijcie o Półce - wazja Półki istniała tylko 30 lat - bykcie się oglądacie Półkę, tak jak myja stoni powinnicie wiarom i t.d. Tych frazesów wignat stale oficer choratory Werserazym. Zaś polityk major Laurentiew miał swym wyrażaniem się: Anglia to blad' - Anglia to kurwa - Epitety takie powodowały napięta reakcję ze strony internowanych. Były głosy przez nie obrazić Anglii, bo to nasz sprzymierzeniec, - bykciecie jeszcze zebrać na balach pomysł od tej Anglii. - Albo ironicznie odzywając się polityka - "pochlebnie jeszcze odwas dla Półki". Na to paolte odpowiedzi - nam starym po Gmoleńsk.

Wizyta politycy nam nadmieniali, że po skończonej wojnie, Niemcy i Anglia będą powalone, wówczas nastąpi podział sowieckiej armii na Europę i zachodnią Atlantyką na wszystkie stolicach świata i uwolnienie proletariatu z pod jarzma kapitalistycznego, wszystkie zaś narody uwolnione "z pod nogi burżuazyjnego" będą związane w jeden związek powieki, pod jejym władzą "wojda wiezo mina - wielkiego Stalina".

Polityk Laurentiew był zarytym berbożnikiem. On pozwalał aby obrarki religijne były umieszczone na ścianach - sowieckich budynków - postawiając podziemie Harry olepamy frazes "Lenina, religia to opium".

Adm 2 listopada 40r. wyznaczone film dla internowanych p. t. "Kto z nich" wyznaczone narodził sowieckiego szura.

W Wigilię Bożego Narodzenia 40r. internowani urządzili sobie małe choinki w kwaterek i rozposzli kalendarze. - Choście przybył ofk. imp. obrosz leutnant Jakubowski i pokazat wszystkie choinki naszymi, zabmując nam śpiemai.

W Wielki dzień 2 Piętel 1941r. umyślnie gotowau nam strany wiozmy matoniarz o wielki odwrócić wydano do kuchni ryby.

W Wielki Piętel wieczorem wyznaczone jakiś film berbożniczy w "klubie" na który to impreza przyprowadzono trochę smutków z partii internowanych.

Wydrukli w obozie były uproszone transparentami i napisami. Sp. na budynku gdzie kwatrowali przesłaninie podchorążowie był transparent, da zdrastujet sowiecka inteligencja" na jonych, da zdrastujet obwozuj lias sowieckob- sojars" i inne. 7529

W zimnym okresie wyznaczone imprezy, odczyty, nie wyznaczone linia odbywały się w "klubie". W sali tej wyznaczone były portrety petersb- ewangelistów sowieckich: Marksa, Engelsa, Lenina i Kalina a wszystkie ściany podchorążowie haftami rewolucyjnymi.

Na terenie obozu była ceglna i żwirna. Stojona z 30-ku osób z partii internowanych inteligentów, zorganizowana przez polityków. Chcieli oddzielnie salę, gdzie zbierali się podziemie wieczorem na dyskusji, wykłady studia i na dyskusji berbożniczą. W miejscu tej ściany były dekorowane napisami jak m.p. "tylko przez Półkę radziecką droga do wolności i wyzwolenia ludu z pod jarzma pariażego. - niech się Półka radziecka" stylar tych "towarzystwo" sporządkiem w 5 Dyrizji w Tatierewie i oddalem w odpowiednie rpe.

Informacji z Półki nie mieliśmy żadnych. Sytuacja skreślaliśmy sobie, na podstawie listów, gazet i radia. - Ja otrzymałem tylko jeden list z Wilna ca rzy was były na internowaniu w ZSSR.

1) Półce lekarza jak pod pl. 6. - Zmarło z obozu oile sobie przypominam 8 ludzi. - Pierwszym zmarłym był st. sier. p. st. sp. (nawizka nie pamiętam) z Nowo Szwycar. Zmarł na udar serca. W obozie był kierownikiem narzetał krawieckiego. Następnie zmarł w szpitalu w Juchnowie chorujący zawodowy Kłuz z 1 pp. Wiln. Jedem internowany utopił się w męzpie.

Podróż Kola

Stawni podany rozdział w życiu internowanych w Z.S.S.R..
Kole 6.V. 1941r. po "solidnej" rewizji kadezo z osobna, podzielono nas na wagony i przewiezono do st. kol. Gabinetu. nocą, gdzie wstrząsano nas do wagonów "bystrej". Przystojna się ta sama historia, bagnety, lamy i psy. - Wyjeżdżaliśmy w kierunku na Wiazmy, Leningrad, wrota murmańskie, Petrosawodek do Murmańska. - W drodze konwoj był bardzo okrutny. Kilka razy na stacji i w nowj striceno z traskim wagony i liczo internowanych. Na każdym postaju stakano w wagony, było kolbami po deskach, stakano po deskach, kluge i stojące na Półkach. Strasz wrociano do wagonów jakby jakimś zwierzętom. Mimo że internowani zachowywali się spokojnie, jednak konwoj berbożicki zachował się w stosunku do nas niemiłosiernie, arogancko, okrutnie nam na każdym kroku, wciągając nas sprowokował do pewnej reakcji. Jednak narównania konwoj spętał na naszym. Wyjadawano nas w Murmańsku, przegnam następną przemian obrotu 5 kon. do obozu więziń para wazto, gdzie przebyliśmy 5 dni. - Przegląd lekarzkiego dokonata jakas stara klempa, która zakwalifikowała wszystkie bez wyjątku

do robot na Koli. Przez te pięć dni pracowaliśmy ciężko w oborniu przy
wykopaniu gruntu pod mostem oborniu. - 7529
Po tygodniu pracy, wyznaczono nam z oborniu do portu. Odprowadzał nas
ten sam konwój. - W porcie zastaliśmy zatowarowani na okręt Klara Zetkin
o tonażu 9000 ton. Był to okręt towarowy, pułko żelazny, wewnątrz
wybudowano przycel. Okręt ten w trudnych warunkach mógł pomieścić najwyżej
2000 ludzi, a spakowano nas prawie 3000. Okręt konwojowany był przez
dwie ławoniarze sowieckie uzbrojone w armaty i c.k. my. -

Wypłynięcie: suchy prowiant - kucharzy gotowało, były surowe i chleb. -
Łody wydawało słabo sypko na warunki i jakości przebywania. -
Całkowicie budowano dwa ataki, do których należała przynajmniej jedna przez
24 godzin. Dostał się również do zatowarzenia potrzeb fizjologicznych, trzeba
było wystawić w ogólnym pomieszczeniu przez 4 godziny. Pomocy lekarzkiej
nie było. - W dniu 22 czerwca 41 r. dowiedzieliśmy się o cesarzu postępu
na morze Garentze, że wybuchła wojna między Niemcami. -

Po tygodniowej podróży, okręt zatrzymał się na pierwszym morzu na prostopadłość
złoty Pansoi. Tak przebyliśmy przez 5 dni. Wypłynięcia nam nie wydano
zupnie ani wody, w tym czasie rozszalała burza i małe holowniki
miałe falami, nie mogły dotrzeć do okrętu z żywnością i wodą, z obawy
rozbiła się o okręt. Po czterech dniach przebycia na pierwszym morzu,
prześciliśmy się na barkę, która stawiła nam do musla i na tej barce
porostawiono nas na falach jeszcze przez całą noc, czekając zniechęceni na
przemyślenie morza. W nocce po olbrzymich perypetiach, głodni i zsiębni
wypłynęliśmy na brzo, porzuciwszy około 6 km uciążliwy sprzęt, bagaż
i torfowiska. -

Kraj ten za krótkim czasem, o bezwładnym widoku, umyślnie
wybrano dla ziemie polskiej na wysłanie. W Murmanskju jeszcze
dowiedzieliśmy się o jarmarku szarym od 5 do 8 lat.
Kraj brzo nieradziej do sprowadzenia letnich owoców. - Niebo, kamień
nie ruszone od epoki lodowej i jak obiektem przynajmniej mlekiem jarmarku.
Nawet ptak nie zawitał do tego jarmarku. Zdawało się, że przynajmniej renifer
i ryje stokuceliny musiek, komarów były jedynymi istotami żyjącymi
na lądzie. -

Po odbiorze oborniu nad rzeką Pansoi umundurowano nas jak "Tajemniczy"
i podzieleno na rty do różnych robot. Część internowanych wysłano
do głąb lądu około 20 km do budowy lotniska, a naty porostawiono do
budowy dray prowadzącej z portu do lotniska. Sprawa tego musielimy rozbić
płatami wielkie głazy granitowe na szaber i przenieść materiał wybuchowy
(melinit) na placach o wadze 30-40 kg. Na odmianną wykopano nas do prac w porcie
gdzie pracowaliśmy ciężko nad wybudowaniem materiałów, porostawiono itp.
Praca trwała po 12 godzin na dobę, a gdy się jakiemś bolszewickim przedstawiła

nam stłuczony, to budowano nas i gwałtem umundurowano do dodatkowej pracy.
Prace trwały bez przerwy przez całą dobę, celem spryżaby widnie jak dzień
nocy. Wynagrodzenia za te prace nie otrzymaliśmy żadnego - natomiast
zwiększono nam racje chleba do 300 gramów dziennie. - 7529
Z każdym dniem bolszewicy stawali się więcej agresywni, odpowiadali na interesujące
niecudobnie awali nam te słowa: tu nasza przycel, tu nasza Polska. Jedyną
po pierwszym czasie zdarz mieliby i nazywali nas - panowie, ponieważ rozpostęły się
już małe samoloty fińskie na port.

W drugiej połowie lipca 41 r. wyjechaliśmy z portu Kola do Archangielska
na okręcie "Uzbekistan" (wytwórni niemieckiej, tonaż 8600 ton). Podróż była to
sama historia co w Murmanskju. Natomiast ludzi jeszcze więcej na dwa okrętu
bez pracy. Najbardziej energicznym zbierał się st. leutnant NKWD Tetycz, który
kopał i bił internowanych na okręcie, gdy ktoś się postawił że jest za ciemno
i nie ma niczego. - Stawiono nas gorzej od bydła. Jeden na drugim spryżany
o pracy skrośonej lub stojącej. Ludzie puchli i stali. - Niemal każdy
miał nogi opuchnięte, że trudno było zejść z trawki z nog. Głodzień, prowiantu
w takich warunkach (prócz pokarmowego chleba, ryba kapuły i kawałek ryby)
był wielkim wyzkiem ludzkim.

W Archangielsku spakowano internowanych do zamkniętego oborniu tak
gęsto, że na 1 m² przypadało do 3 ludzi. Przez całą dobę nie dawano nam
żadnego jedzenia, dopiero gdyśmy zaczęli śpić w piwni patrzył na nas i jeszcze
Polska nie zgina, zajadłoby woję z chlebem.

Z Archangielska wysłano nas transportem kolejowym przez Kologols, Jorostaw
Gorkij, Krasnowo do m. Mianiki do oborniu gdzie było zamkniętych
około 1100 ludzi. - W oborniu ten sam konwój stłuczony nam jak zwykle
o czasie transportu. Karmiono nas chlebami przy 10. Słonej ilosci wody, co
podczas upałów lipcowych, stało istnym punktem potrzeby.

W oborniu jeszcze bliźniaki warunki higieniczne były dobre, lecz wyżywienie
jak dla najgorszych miastpód - 300 g chleba dziennie i dwa razy po 1/2
litra wody rybnej.

W dniu 29 sierpnia 1940 r. zastaliśmy zwolnieni z oborniu i
po komisyjnym przyglądzie lekarzom, przytłumieni transportami po 1000 ludzi
do Jatiskocewa do zorganizowania Armii Polskiej na terenie Z.S.S.R.

M. p. dnia 14 lutego 1943 r.

Marek Kilit.
M. sieni. zar.
7 Dyrizja